Franciszek Maksymilian Sobieszczański

Opracowanie redakcyjne Artur Lis

Wycieczka archeologiczna po Opatowie

Wycieczka archeologiczna po Opatowie

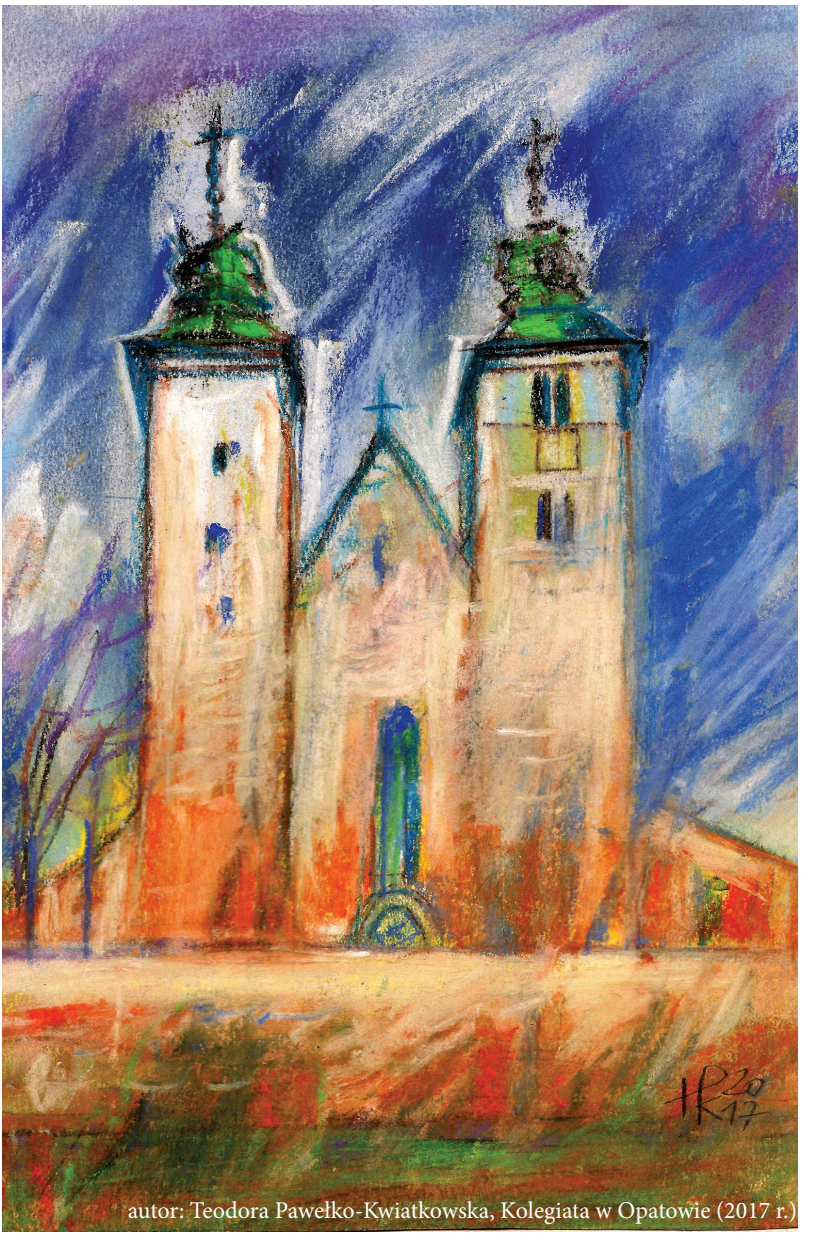

autor: Teodora Pawełko-Kwiatkowska, Kolegiata w Opatowie (2017 r.)

Kup książkę

Kup książkę

Franciszek Maksymilian Sobieszczański

Wycieczka archeologiczna po Opatowie

Opracowanie redakcyjne Artur Lis

Sandomierz 2019

Kup książkę

Projekt okładki, redakcja techniczna:
Rafał Podleśny

Opracowanie redakcyjne:
dr Artur Lis

Recenzenci:

prof. dr hab. Czesław Deptuła,
dr hab. Marek Bielecki

Ilustracje ze zbiorów Artura Lisa.

Copyright 2019 by Artur Lis

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
http://www.armoryka.pl/

Wydrukowano z dostarczonego pliku.

ISBN 978-83-7639-249-3

Kup książkę

Spis treści

Wstęp | 9

O autorze | 13

Komentarz edytorski | 17

Opatów | 21

Prawdziwa bernardyńska poezja | 57

Wykaz ilustracji | 69

Kup książkę

Kup książkę

Wstęp

Fot.: Kolegiata Opatowska

Kup książkę

Kup książkę

Wstęp

Oddana do rąk czytelnika publikacja „Wycieczka archeologiczna po Opatowie" stanowi edycję naukową fragmentu książki Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego pt. „Wycieczka archeologiczna w niektóre strony guberni radomskiej"[1]. Pierwodruk ukazał się w 1852 roku w Warszawie w drukarni Stanisława Strąbskiego i była pokłosiem podróży jej autora odbytej we wrześniu 1851 roku między innymi do Radomia, Wąchocka, Szydłowca, Opatowa, Ćmielowa, Nowej Słupi, Kielc i Chęcin.

[1] *Wycieczka archeologiczna w niektóre strony guberni radomskiej odbyta w miesiącu wrześniu 1851 roku przez F. M. Sobieszczańskiego*, Warszawa 1852, s. 55–82.

Kup książkę

Kup książkę

O autorze

Fot.: Kolegiata św. Marcina w Opatowie widok obecny

Kup książkę

Kup książkę

O autorze

Sobieszczański Franciszek Maksymilian (1814-1878), historyk, varsavianista, publicysta, agent policji carskiej, przewodniczący Komitetu Cenzury. Urodził się 13 X 1814 roku prawdobodobnie w Zadubiu (obecnie Zadębie) w pow. lubelskim lub według innych źródeł w Bychawie. W 1821 roku wraz z rodziną przeniósł się do Horochowa na Wołyniu, gdzie uczył się w miejscowej szkole parafialnej, a następnie w Krzemieńcu. W lipcu 1831 roku przedostał się do Sandomierza i wstąpił do korpusu powstańczego gen. Samuela Różyckiego. Po upadku powstania udał się do Dzikowa, do majątku Jana Tarnowskiego, gdzie porządkował bibliotekę.

W roku 1837 przebywał w Lipsku oraz Paryżu, gdzie pracował w drukarniach. W sierpniu 1838 roku wrócił do Krakowa, skąd rok później został deportowany do Królestwa Polskiego. Był więziony w Cytadeli Warszawskiej, gdzie namówiono go do współpracy na rzecz wywiadu rosyjskiego. W 1840 roku wyjechał do Brukseli, a następnie do Paryża w celu zdobycia informacji o działalności polskiej emigracji.

Kup książkę

Po powrocie do Warszawy uczył w szkole w Lesznie, w domach prywatnych oraz pisał liczne artykuły do prasy. W latach 1846-1861 był pomocnikiem sekretarza w Bibliotece Głównej Okręgu Naukowego Warszawskiego, został także został urzędnikiem Komitetu Cenzury. W 1atach 1861-1863 był również redaktorem „Dziennika Powszechnego".

F.M. Sobieszczański jest autorem wielu publikacji m.in. „Rzut oka na historię malarstwa w Polsce" (1843), „Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce" (1847), „Rys historyczno -statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku" (1848), a także dalszy ciąg kroniki polskiej, zawierającej dzieje od 1587 do 1598 Joachima Bielskiego (1851).

We wrześniu 1851 roku odbył podróż naukową po guberni radomskiej, gdzie podróżował po wielu miastach i wsiach. Ze swej podróży sporządził sprawozdanie opublikowane w „Bibliotece Warszawskiej" oraz jako osobną książkę pt. „Wycieczka archeologiczna w niektóre strony guberni radomskiej" (1852).

Sobieszczański był członkiem rzeczywistym Cesarskiego Rosyjskiego Geograficznego Towarzystwa oraz współpracownikiem Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Rosyjskiego Starożytności i Historii. Był członkiem komitetu redakcyjnego „Tygodnika Ilustrowanego", „Encyklopedii Powszechnej" oraz „Encyklopedii ogólnej wiedzy ludzkiej".

Franciszek Sobieszczański był żonaty z Pauliną z Popielów, z którą miał córkę Agnieszkę. Zmarł 3 czerwca 1878 roku w Warszawie i został pochowany na Powązkach[2].

---

[2] S. Konarski, *Sobieszczański Franciszek Maksymilian (1814-1878)*, [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XXXIX, Warszawa 1999-2000, s. 526-527.

Kup książkę

Komentarz edytorski

Fot.: Ogłoszenie Aktu 5 listopada 1916 roku w Opatowie

Kup książkę

Kup książkę

Komentarz edytorski

Tekst poddano ostrożnej modernizacji pod względem pisowni i interpunkcji. Zachowano m.in. wariantywne formy fleksyjne (Opatowu, templariuszów), dawny zapis liczebników (siedm, ośm), a także formy „pargamin, rękopism", aby nie przekonywać współczesnego czytelnika, że język XIX wieku niczym się nie różni od współczesnego. Ujednolicono zapis nazw geograficznych do konsekwentnie dużych liter (Królestwo Polskie, Ziemia Święta). Ujednolicono zapis liczebników: cyfry od 1 do 10 zapisano słownie, wyższe – cyframi. Rozpisano skróty (rok i r.). Ujednolicono zapis cytatów, stosując kursywę jedynie w tytułach, tłumaczenia cytatów łacińskich ujęto w nawiasy lub cudzysłowy.

Uznano, że większość archaizmów jest zrozumiała na podstawie kontekstu, wobec czego zrezygnowano z przygotowania komentarza słownikowego.

Kup książkę

Kup książkę

Opatów

Fot.: Opatów w 1910r.

Kup książkę

Kup książkę

Opatów

Opatów. Czy byli tu kiedy templariusze, a co robili biskupi lubuscy? Wspomnienia historyczne i zabytki. Stan teraźniejszy miasta. Opis kolegiaty. Nagrobki Szydłowieckich. Kościół i klasztor oo. Bernardynów. Ćmielów. Wspomnienia i zabytki. Fabryka fajansu i porcelany. Bodzechów. Patriarchalna rodzina właścicieli.

Ciekawy obejrzeć i w chęci pokłonienia się Wielkiemu Opatowu, jak go dawne przywileje nazywają, w dzień pogodny pojechałem do tego miasta. Drogę mieliśmy ciągle piękną i malownicze okolice. Spiesznie jednak dążyłem do miejsca i muszę przyznać się, że pomimo namowy moich towarzyszy, chociaż przejeżdżałem przez wieś Garbacz, własność głośnego u nas filozofa, nie wstąpiłem w jego gościnne progi i opuściłem sposobność poznania ze wszech stron znakomitego męża. Nie znam się także na rolnictwie, lecz z wzorowego jego gospodarstwa zwróciły moją uwagę: ogromna stodoła murowana i jeszcze większa gorzelnia, które mówiąc nawiasem, we-

Kup książkę

dle tutejszego zdania, są w stosunku do majątku właściciela za wielkie. Powiedzieli mi także, że uczony gospodarz uracza gości swoich sążnistymi rozprawami z filozofii lub ekonomii politycznej, co już dostatecznym było, aby odstraszyć takiego jak ja, biednego i cichego archeologa. Bądź co bądź, dosyć, że nie byłem w Garbaczu i zapewne kiedyś będę tego żałował.

Po trzygodzinnej podróży ukazał się nam Opatów, w nizinie pomiędzy górami i wąwozami położony. Rzadko które miasto u nas ma tyle podań, tak bogatą historię i tyle niewyjaśnionych w swoich dziejach wątpliwości.

Za Długoszem idąc, w XII stuleciu była to siedziba głośnych sławą i tragicznym zgonem templariuszów, których jakoby Henryk, książę sandomierski, syn Bolesława Krzywoustego, w roku 1154 z Palestyny sprowadził. Za nim z podania i tutejsze akta miejskie i kościelne powtarzają, a w ślad za tym wszystkim są opisy i wspomnienia nowożytnych. Potrzebaż lepszych dowodów! Brakuje tylko, aby pisarz, z żywą a uposażoną w wiadomości wyobraźnią, utworzył stąd piękny obraz tych zakonników rycerzy, w Opatowie niegdyś (wedle dotychczasowej jego historii) przez lat 83 mieszkających. Niechby tylko mocno przejął się tym przekonaniem, to by nawet ślady ich tu pobytu znalazł; kolegiata na przykład w formie krzyża, to niezawodny dowód, że templariusze ją zbudowali. Zatem na murach Opatowa powiewała niegdyś na wpół czarna i biała z czerwonym krzyżem chorągiew, a liczni rycerze z żelaznym kołpakiem na głowie, na wpół uzbrojeni, w krótkiej białej sukni i takimże płaszczem z krzyżem czerwonym na ramieniu, z szerokim obosiecznym mieczem u boku mieszkali tu sobie spokojnie: jedli, pili i spali, albo spali, jedli i pili i nic nie robili. W ciągu jednak tej mozolnej pracy wybu-

Kup książkę

dowali w Opatowie wspaniały z ciosu kościół, i w obszernym zamku, uposażeni licznymi włościami, pożyczali książętom pieniędzy, bo jak wiadomo, templariusze, zamiast pilnować grobu Zbawicielu i bronić pielgrzymujących do Ziemi Świętej, co dopóki byli biedni, bardzo gorliwie dopełniali, wzbogaciwszy się, byli to sobie w średnich wiekach bardzo zamożni bankierzy, którzy się doskonale na procentach i pomnożeniu kapitałów znali. Tymczasem ni stąd, ni zowąd, kiedy zakon ten był jeszcze najpotężniejszy w Europie, i jak dzisiejsi Rotszyldy, wszystkich miał w kieszeni; Henryk Brodaty, książę wrocławski, a opiekun Bolesława Wstydliwego, chyba rozgniewany, że mu nie chcieli dłużej kredytować, wypędza z Opatowa w roku 1238 templariuszów i nadaje to miasto wraz z 16 wsiami biskupom lubuskim znad Odry.

Fot.: Opatów Brama w latach 1905-1939

Kup książkę